

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 16 (932) 15 kwietnia 2012 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## N I E D Z I E Ł A M I Ł O S I E R D Z I A B O Ż E G O

### Dar odwagi

Św. Jan w swej Ewangelii notuje, że po ukrzyżowaniu Jezusa Apostołowie zostali sparaliżowani strachem. „Tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami”. Tym załęknionym uczniom zmartwychwstały Jezus przynosi pokój.

Wydawałoby się, że spotkanie z Mistrzem, który odniósł zwycięstwo nad śmiercią, winno wszystkich wypełniać wielką odwagą i wezwać do głośnego świadectwa o potęgze ich Nauczyciela. Tymczasem fakty mówią co innego. Apostołowie nadal byli spięci strachem przed spotkaniem z otaczającym ich światem, który tak łatwo ukrzyżował ich Mistrza.

Dopiero Zesłanie Ducha Świętego usunie ten lęk i wypełni ich serca odwagą zdumiewającą otoczenie. Potrafią w oparciu o otrzymaną moc Bożą zdecydowanie opowiedzieć się po stronie Zmartwychwstałego i nie przerażą się ani chłostą, ani nawet śmiercią niektórych z nich.

Otrzymując Ducha Świętego otrzymali dar męstwa. Bez tego wyposażenia nie byli bowiem w stanie skutecznie świadczyć o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa.

Opowiedzenie się po stronie Ewangelii to decyzja, która w konsekwencji wymaga przeciwstawienia się światu. Opinia publiczna to potężna siła zmuszająca do podporządkowania się myśleniu wyłącznie w kategoriach doczesnych. Ludzkie siły nigdy nie wystarczą, by się przeciwstawić presji opinii. One przy wielkiej mobilizacji wystarczają, by opinię publiczną nieco inaczej ukierunkować, i to się wielu bohaterom w historii udało, lecz nikomu nie udało się popłynąć pod prąd opinii w stronę innego życia, wykraczającego poza doczesność. To wymaga wsparcia ze strony Boga, to wymaga dodatkowego wzmocnienia ludzkich sił. Tym właśnie wzmocnieniem jest dar męstwa.

Zasadniczo wspiera on człowieka w przeciwstawianiu się pokusom, to znaczy sile przyciągania, jaką dysponuje dobro łatwe. Świat ciągle kusi

człowieka ofiarując mu swoje wartości. Trzeba wiele siły, by przejść przez pełne kuszących wystaw ulice tego świata i nie tylko nie obciążać swego bagażu nowymi zakupami, ale nawet nie tracić czasu gapiąc się na oferowane towary.

Świat nieustannie usiłuje ludzi zwabić do siebie krzykliwą reklamą działającą na wszystkie zmysły. Dar odwagi pomaga w zdecydowanym odsunięciu wszystkiego, co przeszkadza w sięganiu po pełne szczęście.

Ten sam dar pomaga w przezwyciężeniu trudności, które piętrzą się na drodze wiodącej do wielkiego dobra. Zniechęcenie, a nawet zwątpienie, nieustannie czyha na śmiałka, który pragnie osiągnąć dobra nieprzemijające. Te dwie słabości bazują na braku odwagi. Ten bowiem, komu brakuje męstwa, popada w zniechęcenie i zwątpienie.

Ewangeliczna droga wiedzie początkowo przez ulice świata, gdzie na straganach w zasięgu ręki jest dobro łatwe, lecz przemijające. Kto nie dał się złowić na to dobro, wchodzi na drogę stromą i niebezpieczną. U jej kresu znajduje się dobro trudne, ale nieprzemijające. Świat obserwuje śmiałka. Podziwia go i nienawidzi za to, że nie dał się złowić na dobro łatwe; jeszcze bardziej ten podziw i ta nienawiść wzrasta, gdy obserwuje, jak pokonuje kolejne przeszkody. Śmiałek staje się świadkiem innego życia — pięknego, ale trudnego, wolnego, ale niebezpiecznego. Ryzyko jednak należy do istoty życia. To przez nie, życie zyskuje specyficzny blask.

Ilu z chrześcijan współczesnych wie, że od bierzmowania dysponują darem odwagi? Ilu umie z tym darem współpracować? Czy nasze świadectwo ewangelicznego życia nie jest słabe właśnie przez to, że przycięliśmy ideał ewangeliczny do naszej słabości? W oparciu o ludzką moc ewangelicznego szczytu zdobyć nie można.

Kto to usiłuje czynić, wcześniej czy później zostanie przez świat pokonany i stanie się antyświadkiem Chrystusowych wartości.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Dz 4,32-35

**Psalm:** Ps 118,1.4.13-14.22.24

**II czytanie:** 1 J 5,1-6

**Ewangelia:** J 20,19-31

*ks. Edward Staniek*

# ŻYCIE PARAFI W OKRESIE

01. 01. 2012 - 31. 03. 2012



- Kajzar Mariusz Marcin  
i Zwierniak Sylwia Ewelina;



- Sobek Lilianna Maria;  
- Gahan Stone Alicja Ewa;  
- Podzorski Paweł;  
- Kędzierska Hanna Katarzyna;



- Kurzok Helena;  
- Salecka Stefania;  
- Hajduk Jan Paweł;  
- Więclawek Andrzej;  
- Starzyk Jan;  
- Tajner Władysław;  
- Kiecoń Andrzej;

## ŻYCIE PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

### Ewangelia w dniach trudnych

#### Nowe życie

Przez zmartwychwstanie Chrystusa każdy z nas został ponownie stworzony, zrodzony i wskrzeszony do nowego życia. To Boże działanie jest wydarzeniem niezwykłym w życiu wiary. Z życia w grzechu przechodzimy do życia w łasce, ze smutku do radości, z nienawiści do miłości, z ciemności do światła, ze zła do dobra. Takie wydarzenie dokonało się podczas chrztu, ale także za każdym razem kiedy spotykamy się z Bogiem miłosiernym w sakramencie pokuty i wtedy, gdy umacniamy się komunią świętą podczas Eucharystii. Zawsze ma być to dla nas, osób wierzących, czymś niezwykłym. To jest nasz udział w życiu zmartwychwstałego Chrystusa. Od chrztu zaczęliśmy nowe życie, które ciągle ma się rozwijać pod Bożym okiem i z Jego pomocą - to przemiana naszej mentalności i zachowania, patrzenia na otaczający świat i dostrzegania w tym nie tylko naszego wysiłku, ale przede wszystkim Bożego działania. Jeśli będziemy na co dzień żyć Ewangelią Chrystusa, to On sam będzie naszą siłą i mocą oraz odwagą do dawania o Nim świadectwa. Zmartwychwstały Pan niesie nadzieję na lepsze jutro każdemu, kto Jemu zawierzy swe życie i podda się Jego działaniu.

Naszą wyróżniającą nas cechą ma być religijność i pobożność dla tych, którzy zapomnieli już o Bogu. Ale także zdol-

ność przebaczenia i bezinteresownej miłości, akceptacja codziennego krzyża i spełnianie woli Bożej. Bez Bożej pomocy nie jesteśmy w stanie tego zrealizować.

Czasem można się zastanawiać o owoce naszych wysiłków i trud w nie włożony; o zgodność między tym, co się wyznaje a tym, czym się żyje.

Trzeba powtórnie narodzić się, powtórnie zmartwychwstać. Dlatego nasza wiara, nasza przynależność do Chrystusa, do chrześcijaństwa powinna dawać nam radość życia mimo przeciwności i trudności. Nasza wola i szczerze pragnienia mają być podłączone do Boga, aby spełniać swoje powołanie jak najlepiej. Każda spowiedź ma jeszcze bardziej zespałać nas z Bogiem, mobilizować do większej poprawy życia. Wiemy, że nasza wiara chrześcijańska to nie teoretyczna wiedza o Bogu ani tradycja i przyzwyczajenie z lat, to życie Bogiem na co dzień i odczuwanie Bożej obecności. Chcemy, aby nasze słowa i czyny były świadectwem tego, że jesteśmy prawdziwymi wyznawcami Chrystusa. ks. Wojciech

## WYWIAD Michaela Hesemanna z ks. prałatem Georgiem Ratzingerem

### Księżę Prałacie, czy odwiedzi Ksiądz brata, gdy 16 kwietnia będzie obchodził osiemdziesiąte piąte urodziny?

To oczywiście, że przybędę na to wielkie wydarzenie do Rzymu. Już teraz bardzo się cieszę, że przy tej okazji znów zobaczę brata. Na 19 kwietnia planowany jest w Watykanie wielki koncert na cześć Papieża – będziemy w nim uczestniczyć wspólnie. Z pewnością będzie to wspaniałe przeżycie.

### Jak Ksiądz zwraca się do brata?

Naturalnie „Josephie” - każda inna forma byłaby absurdalna!

### Czy to, że nie może Ksiądz widywać brata regularnie, jest dla Księdza bardzo bolesne?

Gdy dowiedziałem się o wyborze brata na papieża, rzeczywiście poczułem się trochę przygnębiony. Joseph starannie zaplanował przecież, co będzie robił na emeryturze. Zamierzał między innymi przyjeżdżać częściej do swojego domu w Pentling pod Ratyzboną [w Ratyzbonie mieszka Georg Ratzinger – przyp. tłum.]. Teraz jednak pogodziłem się już z tym, że Pan miał wobec niego inne plany, i oczywiście odczuwam z tego powodu radość.

### Jak często ma Ksiądz kontakt z bratem?

Joseph dzwoni do mnie regularnie, bo oczywiście jemu jest o wiele łatwiej zastać mnie niż na odwrót – nie wiem przecież, czym mój brat zajmuje się dokładnie w danej chwili, czy nie przyjmuje akurat jakiejś ważnej osobistości. Czekam więc, aż do on zadzwoni do mnie. Oprócz tego odwiedzam go kilka razy do roku w Rzymie czy też - jak teraz - w jego letniej rezydencji w Castel Gandolfo.

### Czy spędzacie wtedy dużo czasu razem?

Cóż, o ile pozwala na to dokładnie zaplanowany program dnia mojego brata papieża. O godzinie siódmej odprawiamy w każdym razie wspólnie poranną Mszę świętą w jego prywatnej kaplicy, po czym odmawiamy brewiarz i jemy śniadanie. Potem zazwyczaj rozstajemy się i każdy z nas udaje się do swojego apartamentu. Latem o szesnastej odmawiamy zawsze brewiarz, a później idziemy na spacer albo do Ogrodów Watykańskich, albo do ogrodów w Castel Gandolfo, o ile tam akurat przebywamy. O dziewiętnastej trzydzięci jemy kolację, a o dwudziestej oglądamy wspólnie wiadomości. Następnie odmawiamy kompletę, modlitwę Kościoła na zakończenie dnia, i w ten sposób dzień pracy Josepha właściwie się kończy. Zwykle siadamy jeszcze na przez chwilę w salonie i rozmawiamy.

Podobno odkąd wzrok Księdza nie jest już tak dobry, Papież czyta Księdzu brewiarz, Ksiądz zaś w ➡ str. 4

## Święte Miejsca i Święte Góry na Śląsku Cieszyńskim – Kościoły bielskiej Starówki

### Katedra św. Mikołaja w Bielsku – Białej

Niedawno, 25 marca br. odbyła się wielka uroczystość dwudziestolecia diecezji bielsko – żywieckiej. W ramach obchodów tego jubileuszu odprawiona została uroczysta Msza św. w katedrze św. Mikołaja w Bielsku – Białej. Wspaniały był widok zgromadzonych przy ołtarzu księży, przedstawicieli parafii z całej diecezji, zajmujących miejsca w prezbiterium i niższej części nawy głównej kościoła. Mszy św. przewodniczył bp ordynariusz Tadeusz Rakoczy w towarzystwie bpa pomocniczego Piotra Gregera i bpa seniora Janusza Zimniaka. Wyższą część nawy głównej wypełnili wierni z całej diecezji, przedstawiciele i delegacje różnych wspólnot kościelnych oraz zaproszeni goście. Mnie przypadł zaszczyt „przekazania sobie znaku pokoju” z ks. prof. Edwardem Stańkiem, znanym nam - Czytelnikom parafialnej gazetki, z cotygodniowych rozważań. W związku z tym wspomniał jubileuszem warto poznać historię i podstawowe informacje o naszej katedrze św. Mikołaja.

### Historia kościoła

Przypuszczalnie pierwszy kościół postawiony w miejscu, gdzie stoi katedra św. Mikołaja był drewniany, otoczony cmentarzem, wybudowany w czasie założenia miasta Bielska. Jak już pisałem przy okazji prezentacji kościoła pw. św. Stanisława w Starym Bielsku, drewniany kościół w Bielsku był filią tej parafii. Budowa murowanego kościoła właśnie wiązała się z przeniesieniem parafii ze Starego Bielska do miasta Bielska. Wtedy też św. Mikołaj stał się patronem miasta.

Murowany kościół został wzniesiony w miejscu drewnianego w latach 1443 – 1447, w stylu gotyckim, z fundacji księcia cieszyńskiego Waława I.

W latach 1559 – 1630 został przejęty przez ewangelików. Ostatnim proboszczem był ks. pastor Jerzy Trzanowski, znany luteranski kaznodzieja i pisarz religijny. Następnie przywrócono go siłą katolikom; w 1569 r. kościół spalił się doszczętnie. Po pożarze został przebudowany przez barona Juliusza Gotlieba Sunnegha, który ufundował także nowe, barokowe wyposażenie. Odbudowany kościół stał się miejscem pochówków tej luterńskiej węgierskiej rodziny.

W 1682 r., w czasie najazdu powstańczego oddziału węgierskiego pod dowództwem Imre Thokolego na Bielsko, kościół został splądrowany, a jego proboszcz Krzysztof Burian zabity.

W 1750 r. kościół został zniszczony przez ogień. Piorun stopił dzwon, zegar wieżowy i spalił się dach. W latach 1751 - 1756 odbudowano go. Wówczas zlikwidowano otaczający kościół cmentarz.

Od 1752 r. kolatorami kościoła byli książęta bielscy – rodzina Sułkowskich.

W 1808 roku kościół padł ofiarą kolejnego pożaru.

Książę Jan Nepomucen Sułkowski ufundował w latach 1815 – 1822 nowe, barokowo – klasycystyczne wyposażenie, które przetrwało do lat 60 XX wieku.

W latach 1909 – 1912 dokonano gruntownej przebudowy kościoła, do obecnego kształtu, wg projektu wiedeńskiego architekta Leopolda Bauera. Przede wszystkim rozszerzono nawę, dobudowano nawy boczne i wzniesiono neoromańską fasadę

kościół z wysoką wieżą.

Dokładnie dwadzieścia lat temu, 25 marca 1995 roku została utworzona diecezja bielsko – żywiecka, a kościół pw. św. Mikołaja w Bielsku -Białej podniesiono do rangi katedry.

### Architektura katedry

Na skutek licznych odbudów i przebudów kościoła, katedra posiada elementy większości stylów architektonicznych od gotyku po modernizm.

Wysoka na 61 metrów wieża przypomina włoską kampanilę i najprawdopodobniej wzorem dla niej była dzwonnica św. Marka z Wenecji. Wieżę ozdobił stylizowanymi gałęziami winnej latorośli symbolizującymi Bożą Miłość i Kościół. Ponadto na wieży znajduje się zegar z 1918 roku. Wieżę nakryto miedzianą blachą w 1998 roku.

Neoromański portal katedry jest wspinałym dziełem sztuki rzeźbiarskiej. Zdobi go figura Chrystusa, otoczona medalionami z wizerunkami dwunastu apostołów, nad którymi znajdują się posągi św. Mikołaja, św. Jadwigi Śląskiej i św. Jana Nepomucena. Rzeźby wykonał Otmar Schimkowitz, który był współpracownikiem Otto Wagnera.

Na ścianie północnej katedry znajduje się tablica upamiętniająca poległych w I wojnie światowej parafian, wymienionych z imienia i nazwiska.

### Wnętrze katedry - wyposażenie

Wnętrze kościoła w swoim obecnym wyglądzie to wynik, jak wielu sądzi, kontrowersyjnych posoborowych zmian z okresu 1965 – 1966. Wtenczas to świątynię ogołocono prawie ze wszystkiego. Pozostały tylko pochodzące z 1910 r. konfesjonały. Co najgorsze zamalowano zdobięce ściany polichromie. Dopiero w 1998 roku zostały szczęśliwie przywrócone, podobnie jak i pochodzące z 1938 roku freski w prezbiterium.

Kościół jest pochylony w dół w stronę ołtarza głównego. W wyższej części nawy (z tyłu kościoła) znajdują się secesyjne witraże wiedeńskiego artysty Rudolfa Harflingera z 1912 r. Inne stylistycznie są witraże w niższej części nawy głównej, nie są już tak monumentalne. Wykonano je w 1894 r. w Pradze w pracowni C.L. Turckego. W 2009 r. w miejsce pustego okna wykonano nowy witraż przedstawiający bł. Jana Pawła II, stylizowany na wcześniejsze XIX wieczne witraże. Planuje się wykonanie kolejnego witraża z wizerunkiem kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W nawie głównej i nawach bocznych na ścianach możemy zobaczyć obrazy stacji Drogi Krzyżowej z 1860 roku. Nad bocznym wejściem do nawy głównej od północnej strony wisi obraz bł. Jana Pawła II, autorstwa Piotra Kłoska .

Organy pochodzą z 1920 roku i wykonane zostały przez firmę Riegera z Karniowa. W 1952 roku zostały rozbudowane przez firmę Waława Biernackiego z Krakowa i posiadają obecnie 51 głosów.

Na okolicznościowe nabożeństwa w prezbiterium wystawiane są figury Matki Bożej z Dzieciątkiem i Najświętszego Serca Jezusa pochodzące z usuniętych w latach 60. XX w. ołtarzy.

W nawie północnej znajduje się obraz „Chrystus w Ogrócu”, a pod nim współczesny ołtarz z XIX wiecznym krucyfiksem pochodzącym z poprzedniego wyposażenia kościoła.

W nawie południowej jest krzyż upamiętniający nabożeństwo Drogi Krzyżowej odbywającej się corocznie ulicami miasta

W 1991 roku wykonano nowy ołtarz główny i ➡ str. 4

# RESTAURACJA BaHus

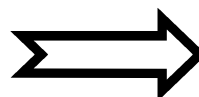
www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

## ⇒ str. 2 **zamian gra dla niego na pianinie...**

To prawda. Modlitwę brewiarzową prowadzi mój brat, bo sam nie jestem w stanie przeczytać wszystkiego. Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, Joseph prosi mnie czasem, bym zagrał mu jeszcze coś na pianinie. Gram wtedy jakąś pieśń kościelną lub ludową, a czasem wieczorną. Dostosowuję się do okoliczności i na przykład w okresie Bożego Narodzenia gram oczywiście kolędy.

### **Jaki był wpływ Księdza na rozwój duchowy młodszego brata?**

Oczywiście jako starszy brat przecierałem mu w pewnym sensie drogę. To ja jako pierwszy odnalazłem w sobie powołanie kapłańskie i wstąpiłem do Arcybiskupiego Niższego Seminarium Duchownego, a Joseph poszedł w moje ślady trzy lata później. Wojna sprawiła, że studia teologiczne rozpoczęliśmy jednocześnie, a następnie – niedawno minęło sześćdziesiąt lat od tej chwili – tego samego dnia przyjęliśmy we Fryzynie święcenia kapłańskie. Już w czasie studiów w seminarium ujawniły się jednak nasze odmienne zainteresowania – w wypadku Josepha była to nauka, a w moim muzyka.

### **Jakie jest najpiękniejsze wspomnienie Księdza związane z osobą brata?**

Mam wiele pięknych wspomnień z naszego dzieciństwa i młodości, wspomnień związanych ze wspólnym spędzaniem świąt Bożego Narodzenia w gronie rodziny lub ponownym spotkaniem z bliskimi po zakończeniu wojny. Najważniejszą chwilą naszego życia było jednak bez wątpienia wspólne przyjęcie święceń kapłańskich we fryzyńskiej katedrze.

### **W jakich warunkach dorastali Ksiądz i Księdza brat?**

Stanowiliśmy szczęśliwą rodzinę, której życie kształtowała głęboka wiara rodziców. Nasz ojciec był poważnym, cichym i surowym człowiekiem, które to cechy swoim ciepłem i serdecznością równoważyła nasza mama. Była ona jednak przede wszystkim niezwykle praktyczną, zaradną kobietą, która potrafiła poradzić sobie w każdej sytuacji - umiała dosłownie wszystko. Najogólniej mówiąc, wychowywaliśmy się w skromnych warunkach. Byliśmy przyzwyczajeni do bardzo oszczędnego życia, ponieważ pensja zwykłego żandarma nie wystarczała, byśmy mogli pozwolić sobie na ekstrawagancję. Dla rodziców zawsze ważne było jednak to, żebyśmy wyglądali „jak ludzie”. To właśnie w tym okresie ukształtowała się skromność mojego brata oraz jego zdolność do cieszenia się małymi rzeczami.

### **Czy obaj uczyliście się dobrze?**

Mój brat był od początku świetnym uczniem. Ja - muszę przyznać - pozostawałem trochę w tyle. Pewnego razu, gdy byłem już w niższym seminarium, mama napisała mi, że Joseph znalazł się w trójce najlepszych uczniów gimnazjum, a pierwszy nie był tylko dlatego, że miał nieco gorsze oceny z gimnastyki i rysunków. Z najważniejszych przedmiotów był zawsze prymusem.

### **Czy płałaliście nauczycielom psoty?**

Oczywiście, to przecież nieodłączny element życia szkolnego. Nie potrafię Panu jednak opowiedzieć o wyczynach Josepha, bo chodziliśmy przecież do różnych klas – jestem od brata o trzy lata starszy.

### **O co się z bratem kłóciliście?**

W zasadzie tylko o drobnostki. Ogólnie rzecz biorąc, łączyła nas z Josephem wielka przyjaźń.

### **Jak obchodzono w Księdza rodzinie święta Bożego Narodzenia i urodziny?**

Urodziny nie odgrywały zbyt ważnej roli, gdyż obchodziliśmy przede wszystkim imieniny. Dla nas, dzieci, Boże Narodzenie stanowiło oczywiście kulminacyjny punkt całego roku. Rano przyozdabialiśmy naszą szopkę, którą co roku uzupełnialiśmy o nowe elementy. Po południu, gdy jeździliśmy na sankach, mama zajmowała się przystrajaniem choinki. Gdy wracaliśmy do domu, cała rodzina odmawiała Różaniec. Potem w salonie rozlegał się dźwięk dzwonka. Czekają tam na nas rozświetlone i cudow-

nie pachnące drzewko, a pod nim prezenty. W blasku świec tata czytał fragment Ewangelii, a następnie śpiewaliśmy kolędy. Po krótkim odpoczynku w łózkach o północy wyruszyliśmy na pasterkę. Dla nas to wszystko zawsze miało w sobie coś bajkowego!

### **Czy Księdza brat miał swoją ulubioną potrawę?**

Uwielbiał wspaniałe potrawy mączne naszej mamy, takie jak bawarskie pampuchy czy *Kaiserschmarrn* [rozdrobiony omlet z rodzynkami – przyp. tłum.].

### **Jaki zawód chcieli wykonywać Ksiądz i jego brat jako mali chłopcy?**

W bardzo naturalny sposób kształtowało się w nas obu pragnienie zostania księżmi i służenia Panu przy ołtarzu. Oczywiście wiązało się to między innymi z faktem, że obaj pełniliśmy funkcję ministrantów, a w naszej rodzinie panował klimat głębokiej wiary. Nie mieliśmy więc wątpliwości, że tą właśnie drogą chcemy podążać. Mogę jednak opowiedzieć jeszcze pewną piękną historię z życia mojego brata. Gdy miał cztery lata, miasteczko Tittmoning, w którym wówczas mieszkaliśmy, odwiedził arcybiskup Monachium, kardynał Michael von Faulhaber. Zrobił on na małym Josephie takie wrażenie, że małe dziecko oświadczyło: „Ja też będę kiedyś kardynałem!”. Jednak kiedy w kilka miesięcy później w naszym mieszkaniu pracował malarz pokojowy, Joseph był tak zachwycony jego pracą, że zawołał z entuzjazmem: „Ja też będę kiedyś malarzem!”. Te dwa marzenia były oczywiście dość rozbieżne. Joseph miał jednak jeszcze dużo czasu, aby rozeznaczyć swoje powołanie.

### **Czego życzy Ksiądz bratu na przyszłość?**

Życzę mu, żeby jak najdłużej omijały go problemy zdrowotne i żeby mógł w dalszym ciągu dobrze i bez przeszkód pełnić posługę następcy świętego Piotra.

### **Księżę Prałacie, bardzo dziękuję za rozmowę.**

*Thumaczył Kamil Markiewicz*

PS. Tylko Georg Ratzinger zna wszystkie przyzwyczajenia, słabości i tajemnice swojego młodszego brata – Josepha. Dzięki temu powstała jedyna w swoim rodzaju biografia Ojca Świętego Benedykta XVI. „**Mój brat Papież**” - Georg Ratzinger, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012

⇒ str. 3 umieszczono go w miejsce zdemontowanego w 60. latach XX w. Wcześniej był on zastąpiony płaskorzeźbą Zygmunta Brachmańskiego przedstawiającą Chrystusa na krzyżu. W nowym ołtarzu znajduje się tabernakulum zachowane z XIX wiecznego wyposażenia.

W ołtarzu uwagę zwraca pochodzący z 1845 r. obraz przedstawiający św. Mikołaja, ratującego rozbitków z tonącego okrętu. Po bokach umieszczono wizerunki św. Pawła i św. Brata Alberta. Ich autorem jest Piotr Kłosek.

Jedyną kaplicą, która zachowała się od początku istnienia i wytrzymała wszystkie pożary kościoła, jest ta od strony północnej. Od 1729 r. wisi tam słynący z łask obraz przywieziony z Tokaju przez pułkownika Teodora Sułkowskiego. Znajdują się tam też relikwie świętych: Mikołaja, Franciszka z Asyżu, Dzieci Fatimskich oraz bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Znana jest z tego, że odbywały się tam nabożeństwa polskie do Najświętszego Serca Jezusowego odprawiane przez ks. Stanisława Stojałowskiego, słynnego działacza polskiego, o czym wspomina tablica pamiątkowa. W kapicy znajduje się także obraz Sługi Bożego ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Kaplica współcześnie służy do adoracji Najświętszego Sakramentu. Wspominam, ileż to razy, wstępowałem do tej kaplicy na modlitwę przy okazji wizyt w bielskim sądzie okręgowym, który akurat znajduje się naprzeciw katedry św. Mikołaja.

Nie wyobrażam sobie, aby nie odwiedzić naszej katedry św. Mikołaja w Bielsku - Białej, właśnie w tym czasie, kiedy obchodzimy 20. lecie naszej diecezji.

*Andrzej Georg*

## Kącik poezji

### Pierwsze oznaki wiosny w Beskidach

- Na imię jej wiosna...

#### Uświęcenie

Modrzew cienie przewleka igłami jasnymi,  
jodła szyszki podnosi, radują się graby,  
zimorodka przebudził śpiącego z ważkami  
trzmieł, co niby niedźwiadek spadł między owady.

O rosy aksamitne, topolami drżące-  
wietrzyku, co mi mówisz przez puch osinowy,  
obok ciepłej żywicy, dwa jeże kłujące  
ze szczęścia się zwierają pod liściem bukowym.

Noc przyjdzie ze słowikiem i świt z cietrzewiami  
nad zajączkiem zabawnym z oczami dobrymi...  
Przestałem mówić brewiarz. I myślę że łzami  
o tych, co się uświęcą dotykając ziemi. ks. Jan Twardowski

## Savoir - vivre

### Wchodzimy do kościoła

Pamiętajmy o tym, że teren kościoła zaczyna się nie wewnątrz świątyni, ale już za furtką. Nie przekraczamy jej z papierosem w ustach. Gdy przez nią już przejdziemy nie krzyczymy, nie śmiejemy się, nie mówimy głośno, nie opowiadamy dowcipów itp. – zachowujemy się godnie.

/.../Wkraczając na teren kościoła musimy sobie uświadomić, czego wymaga od nas Bóg i stosować się do zaleceń Jego zastępcy, można by powiedzieć ziemskiego gospodarza parafii - proboszcza oraz jego współpracowników - domowników - pozostałych księży i osób posługujących w parafii.

Wchodząc do samego kościoła pamiętajmy o grzeczności przy drzwiach, która jest jednym z pierwszych w tym miejscu znaków naszej miłości do bliźniego i troski o niego. Przepuszczajmy więc w nich, przede wszystkim, osoby starsze, przytrzymujmy im drzwi. Zbliżając się do drzwi zwracamy uwagę na to, co robią inni wierni, czy też nie próbują przez nie przejść w tym samym czasie. Nie zastępujemy nikomu drogi. Jeżeli nawet ta druga osoba jest młodsza od nas, ale jest bliżej drzwi przepuśćmy ją z uśmiechem. Pamiętajmy, że pierwszeństwo mają zawsze wychodzący.

Przez kościół przechodzimy statecznie i z godnością. Nie przyklekamy przy samym wejściu i nie blokujemy innym drogi. Gdy dojdziemy do wybranego przez siebie miejsca przykleknijmy kierując się w stronę Najświętszego Sakramentu.

Zajmując miejsce sprawdźmy dokładnie czy nie jest już zajęte. Może ktoś odszedł na chwilę do konfesjonału? Może żona czeka na męża lub syn na matkę i zależy im na tym, by siedzieć obok siebie?

Widziałem taką sytuację w kościele, gdy kobieta odchodząca do konfesjonału zostawiła na swoim miejscu torebkę. Jej miejsce zajęła zaraz inna osoba odsuwając torebkę za siebie (nie mogła jej odsunąć w bok, bo tam siedzieli już ludzie). Kobieta po powrocie z konfesjonału zabrała swoją torebkę i stanęła obok ławki. Gdy z ławki tej wyszła młoda dziewczyna, by śpiewać psalmy od ołtarza kobieta ta zajęła jej miejsce. Dziewczyna wróciła i stanęła przy ławce.

Takie sytuacje nie powinny się nigdy zdarzać. Błąd popełniła osoba, która odsunęła torebkę. Powinna zapytać się wiernych siedzących w ławce czy to miejsce nie jest zajęte. Błąd zaniedbania popełnili ci wierni, którzy powinni ją poinformować, że to miejsce jest zajęte. Postępowania kobiety, która powróciła z konfesjonału nie można już nazwać tylko błędem. Postępowanie to było wielce naganne i zadziwiające w tym kontekście, że była ona bezpośrednio po spowiedzi. Czy mogła być nieświadoma, że młoda dziewczyna odeszła tylko na chwilę? Jeśli była nieświadoma, to i tak popełniła w tym momencie znaczną gafę wynikającą z bezmyślności; popełniła grzech bezmyślności. Jeśli była świadoma, to jej postępowanie można nazwać postępowaniem wołającym o pomstę nieba. (Stanisław Krajski)

## Z życia parafii



• W Wielką Sobotę od 7<sup>00</sup> trwała adoracja przy Bożym Grobie. W tym też czasie była okazja do spowiedzi, z czego wiele osób korzystało. Od godz. 9<sup>00</sup>, o każdej pełnej godzinie, na dziedzińcu kościelnym księża święcili pokarmy. Na godzinę 15<sup>00</sup> zostały zaproszone dzieci. Przyszło ich bardzo dużo. Chętnie odpowiadały na pytania Księdza Proboszcza, dotyczące tego obrzędu. Po poświęceniu przeszły do kościoła, aby wspólnie z s. Moniką modlić się przed Najśw. Sakramentem. Została też odmówiona koronka do Miłosierdzia Bożego.

Obrzędy wielkosobotnie rozpoczęły się o godz. 20<sup>00</sup>. Najpierw na dziedzińcu, w strugach deszczu, nastąpiło poświęcenie ognia a potem procesja weszła do nieoświetlonego kościoła. Niestety, deszcz zgasił płomień paschału i dopiero w przedsionku kościoła zapalono go od niesionego w zamknięciu ognia. Po trzykrotnym śpiewie kapłana: "Światło Chrystusa" i odpowiedzi wiernych: "Bogu niech będą dzięki" wszyscy zapalili swoje świece. Ks. Adam wyśpiewał Orędzie Paschalne (Esultet), czyli modlitwę dziękczynno-uwielbiającą.

Po czytaniach przeplatanych psalmami i homilii, którą wygłosił Ksiądz Proboszcz, została poświęcona woda chrzcielna, po czym odnowiliśmy przyrzeczenia złożone na chrzcie św. Po mszy św. poszliśmy w radosnej procesji rezurekcyjnej dookoła kościoła.

Po powrocie do kościoła odśpiewaliśmy dziękczynne *Te Deum* oraz *Raduj się, nieba Królowo...*

Ksiądz Proboszcz, w imieniu swoim i Księży Wikarych, złożył wszystkim życzenia świąteczne.

• W Niedzielę Wielkiej Nocy w samo południe została odprawiona uroczysta Eucharystia w intencji Parafian. Uświetnił ją swoim śpiewem chór „AVE”.

• W drugie Święto był czytany list rektora Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie ks. prof. Władysława Zuziaka.

• We wtorek, 10 kwietnia, jedną z intencji wieczornej mszy św. była modlitwa za + Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego + żonę i wszystkich, którzy zginęli pod Smoleńskiem przed dwoma laty oraz za poległych w Katyniu.

• W czwartek, 12 kwietnia, Ksiądz Proboszcz obchodził 33 rocznicę święceń kapłańskich. Za dar kapłaństwa dziękował podczas wieczornej Eucharystii, którą sprawował razem z naszymi wikarymi oraz z ks. Antonim Bartoszkim, pierwszym proboszczem. Życzenia składali ministranci i Panie z Żywego Różańca oraz ks. Adam.

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Władysława Regulska

Julian Stadnik

Barbara Myrmus

Teresa Skoczylas

Wanda Kulik

Gertruda Kłóska

Józef Gogółka

Józef Wawrztk

Tadeusz Pliszczyński

Zdzisław Bocheński

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

## Miłosierdzie w duszy mojej

– święta siostra Faustyna

*Wysyłam cię – powiedział Pan Jezus siostrze Faustynie – do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbożnej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając do swego miłosiernego Serca.* (Dzienniczek 1588).

W tym zdaniu mieści się całe posłannictwo siostry Faustyny, ale jest też definicją miłosierdzia.

Bóg w swej niezmiernie wielkiej miłości daje ludziom kolejną szansę na opamiętanie. Wie, jak bardzo jesteśmy brudni od grzechów i dlatego przychodzi z darem niezgłębionego miłosierdzia. Przychodzi, aby nas uleczyć.

W tych dniach, w których przeżywaliśmy zbawczą mękę i śmierć na krzyżu naszego Pana oraz Jego chwalebne zmartwychwstanie, Pan wskazuje nam swoje miłosierdzie, jako źródło Jego miłości. Zmartwychwstanie nie dokonało się dla samego zmartwychwstania. Dokonało się w konkretnym celu – daje nadzieję na zbawienie i zmartwychwstanie każdego człowieka. Bez wyjątku. Pan przychodzi, i za pośrednictwem swojej sekretarki – siostry Faustyny – dyktuje jej nowennę, którą prosi odmawiać od Wielkiego Piątku do soboty przed Świętem Miłosierdzia.

W Wielki piątek Jezus prosi o sprowadzenie całej ludzkości. To właśnie Wielki Piątek jest ukoronowaniem zbawczej misji Jezusa, który posłuszny Ojcu składa się w ofierze za całą ludzkość.

Wielka Sobota. Dzień ciszy i oczekiwania na zmartwychwstanie. Jezus prosi, aby sprowadzić mu dusze kapłańskie i zakonne. Te ciche dusze, pełne łaski Bożej, przez ręce które spływają zdroje miłosierdzia. Św. Faustyna pisze, że „Zdrój Bożej miłości, w sercach czystych gości” (1213). Jak miłe są Bogu te dusze wybrane. Te dusze przewodzą innym na drogach zbawienia. Pan Jezus powiedział, że dusze te „dały mu moc przetrwania gorzkiej męki, przez nich jak przez kanały spływa na ludzkość miłosierdzie moje”. (1212).

W sam dzień Wielkanocy Jezus prosi o sprowadzenie mu dusz pobożnych i wiernych, to one były kroplą pociech wśród morza goryczy (1214). Dusze te zostają jakby wyróżnione. W treści nowenny słyhać skargi Zbawiciela, że doznaje od dusz wiele udręk, niewdzięczności, bólu, straszliwej męki rozrywającej Jego miłosierne serce. Wskazuje na dusze, które pocieszają Go w tej męce i przynoszą mu ulgę. Tym serdeczniej prosi, aby dusze te zanurzać w morzu Jego miłosierdzia.

W dniu czwartym prosi za pogan, o których myślał w gorzkiej swej męce. Tu w sposób szczególnie pragnie przedstawić się jako Bóg wielkiego miłosierdzia, aby wraz z nami wysławiali dziwy miłosierdzia (1217). Jak bardzo boleje Jego miłosierne Serce nad duszami heretyków i odszczepieńców.

Dlatego prosi za nimi w dniu piątym prosząc, abyśmy modlili się za nich i zanurzali w morzu niezgłębionego miłosierdzia, aby i oni w jedności z Kościołem wielbili hojność miłosierdzia. Musimy zadać sobie pytanie, czy modlimy się za heretyków i odszczepieńców? Czy poszukując sensacji lub buntując się, bratamy się z wiernymi schizmatycznej kaplicy Boga Ojca, albo

byłego księdza Natanka? Jezus błaga, *aby byli w jedności z Kościołem.* Wszystko więc staje się jasne komu należy być posłusznym – Kościołowi świętemu i Jego Pasterzom.

Dusze pokorne, ciche i małych dzieci Pan Jezus porównuje do swego Serca, do ziemskich aniołów, które krzepiły Go w gorzkiej konaniu męce. Bóg obdarza dusze pokorne swoim zaufaniem (1220). Zdolność do przyjęcia łaski uwarunkowane jest pokorą. W innym miejscu św. Faustyna napisała: *szatan tylko pysznych i tchórzliwych zwycięża, bo pokorni mają moc* (450). Jak bardzo Bóg umiłował pokorne dusze. Sam też dał przykład pokory w swoim Synu. pokora jest cnotą, o którą należy zabiegać i prosić. Jakby wszystko było proste i fajne jakbyśmy mieli w sobie wiele pokory. W następnym dniu Pan nasz prosi, aby przyprowadzić Mu dusze, które szczególnie czczą i wysławiają Jego miłosierdzie (1224). Są to dusze, które słowem, czynem i modlitwą świadczą o niezgłębionym miłosierdziu Boga. Same miłosierdzia dostępują i same też tym miłosierdziem obdarzają innych. Czyż samo przebaczenie bliźniemu nie jest świadczeniem miłosierdzia? Dziś trudno nam przebaczać, ale sami tego przebaczenia potrzebujemy, abyśmy uleczyli się z naszych zranień. Bądźmy miłosierni, bo Ojciec Niebieski nasz jest miłosierny.

W następnym dniu Jezus prosi za duszami czystymi, które *doznają pocieszenia, ulgi i ochoty w strumieniu wylanym krwi i wody* (1227). Jezus potwierdza istnienie czyścca. Dodam, że w samo Święto Miłosierdzia można uzyskać odpust zupełny od win i kar doczesnych.

Dzięki niezgłębionemu miłosierdziu możemy uniknąć kary czyśccowej. Za te dusze musimy się modlić: często - codziennie i z wiarą, polecając je miłosiernemu Panu. Nie odmówi nam Bóg tej prośbie, a uwolni dusze z więzienia czyśccowego. Jest to modlitwa miłosierna.

W ostatnim dniu Jezus prosi za duszami oziębłymi. One najbardziej ranią Jego miłosierne Serce. Dusze te były powodem, że wypowiedział Jezus słowa w ogródcu, aby Ojciec oddał ten kielich, który miał wypić. Daje im źródło swego miłosierdzia jako ostateczną deskę ratunku. Najpiękniej napisała o nich siostra Faustyna: *Ogień i lód nie może być złączony, bo albo ogień zgaśnie, albo lód będzie roztopiony. Lecz miłosierdzie Twe, o Boże, jeszcze większe nędze wspomóc może* (1229). Siostra Faustyna wskazuje na miłosierdzie jako wszelką pomoc we wszystkich grzechach – nawet tych najcięższych.

Radujmy się z wielkiej miłości miłosiernej Boga naszego. Zróbmy rachunek sumienia z nowenny do Bożego miłosierdzia, czy tak naprawdę modłę się za wszystkich, czy czynię uczynki miłosierdzia wobec bliźnich? Czy wielbię miłosierdzie, które Bóg, co dziennie na mnie zlewa, szczególnie w konfesjonale? Czy w wierze jestem gorący, czy też zimny? Jak wierzę - sercem?

„Dusza, która wysławia dobroć swego Pana, jest przez Niego szczególnie miłowana. Jest zawsze bliską zdroju żywego i czerpie łaski z miłosierdzia Bożego” (1225).

Tej bliskości Wam i sobie życzę. *Wasz brat Franciszek*

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)